

Małgorzata Czarnocka

W poszukiwaniu nowych wizji nauki **Nicholas Rescher — od aproksymacjonizmu** **do pragmatycznego idealizmu**

W filozofii nauki panuje ferment, stan zawieszenia pomiędzy tym, co było obowiązującą filozoficzną koncepcją nauki, a tym, co nią jeszcze nie jest. Istota tego fermentu, przejawiającego znamiona kryzysu, nie polega na braku jednego powszechnie akceptowanego modelu nauki albo chociażby jednego sposobu rekonstrukcji jej natury. Wymaganie takiego konsensu jest niezgodne z naturą filozofii. Permanentne pojawianie się opozycji, podważanie obowiązujących koncepcji, tworzenie nowych wizji, wyrastających często ze słabości koncepcji zastanych, jest bowiem cechą konstytutywną myślenia filozoficznego. Kryzys polega przede wszystkim na niedosycie nowych, istotnie kreatywnych koncepcji, na grzęźnięciu w schematach myślenia poprzedników, na niemożności wyrwania się ze starych dogmatów. Jednym z ważniejszych symptomów kryzysu jest sukcesywne tworzenie koncepcji tak przenikniętych tradycją (nie tyle jej rozstrzygnięciami, ile — w sposób bardziej podstawowy i trudniejszy do dostrzeżenia i zrewidowania — jej dziedziną problemową i perspektywą kategoryalną), że w ocenach ekstremalnych można je potraktować jako epigońskie wobec poprzedniczek. Zmiany zachodzą, lecz zbyt wolno, zbyt ostrożnie, zbyt fragmentarycznie. Kryzysowa sytuacja w filozofii nauki skłania do szczególnie uważnego śledzenia propozycji, które oferują chociażby fragmentaryczną i słabo wyeksplikowaną, ale jednak nową — chociażby pod pewnymi względami — wizję nauki, taką m.in., która zdolna byłaby wyrwać się z narastającej jałowości aktualnych sporów. W moim przekonaniu Nicholas Rescher oferuje pewien ostrożny zarys nowego sposobu filozoficznego ujmowania nauki, zarys niewyraźny i niepełny, ale mimo to stymulujący.

Poglądy Reschera zwiastują przełom (jedną z wielu możliwych wizji nauki), chociaż go jeszcze w pełni nie stanowią. Źródłem inspiracji i punktem wyjścia dla Reschera jest ewolucjonistyczna koncepcja wiedzy, leżący u jej podstaw program naturalizowania epistemologii (w wersji biologicznej, a nie — jak u Quine'a — psychologicznej, ufundowanej neurofizjologicznie), a także ogólne idee neopragmatyzmu.

Rescher dokonuje zaskakującego — przynajmniej na pierwszy rzut oka — połączenia ewolucjonistycznej koncepcji wiedzy najpierw z aproksymacjonizmem w *Scientific Realism. A Critical Reappraisal*¹ z 1987, a później z idealizmem pragmatycznym w *A System of Pragmatic Idealism*² z 1992. Oba stanowiska zresztą niewiele się różnią i noszą wyraźne rysy konstytutywne realizmu, jeśli ten określony zostanie liberalnie, albo, alternatywnie, cechy istotne idealizmu, o ile zaneguje się w nim niektóre cechy tradycyjnie definiujące to stanowisko.

Prezentacja i analiza jeszcze jednej wersji realizmu, czy jeszcze jednej, nowej odmiany antyrealizmu, nie są głównym przedmiotem tego szkicu. Stosownie do uwag przedstawionych na początku, rozpatruję poglądy Reschera jako jedną z propozycji nowego podejścia do fenomenu nauki, jako pewien ogólny sposób myślenia, oferujący podstawy oryginalnej (mimo że uwikłanej w tradycję) filozoficznej koncepcji nauki. Koncepcja Reschera wykracza poza obecne myśli standardowe, zamknięte w kanonach obiegowych przekonań, a następnie cofa się, jest niezdecydowana, niekonsekwentna, jakby obawia się własnych implikacji. Dostarcza dobrej, chociaż częściowej podstawy — m.in. przez swój dwoisty charakter — do wyciągnięcia wniosków o kondycji filozofii nauki ostatnich kilkunastu lat. Jest to typowa koncepcja okresu przejściowego — zawieszona pomiędzy przeszłością a w dużej mierze nierozpoznaną przyszłością.

Filozoficzne dociekania Reschera prowadzą od aproksymacjonizmu (swoiście pojmovanego, różnego od rozumienia wypracowanego wcześniej, m.in. przez Richarda N. Boyda i w metodologii formalnej, a także całkiem odmienna od koncepcji *verisimilitude* Karla Poppera) do idealizmu pragmatycznego. Konstrukcja stanowiska polega na „rozmywaniu” realizmu klasycznego, a jednocześnie na odrzucaniu skrajności klasycznego idealizmu. Rescher usiłuje przezwyciężyć ostrą opozycję pomiędzy realizmem a antyrealizmem, wprowadzając pewne założenia charakterystyczne dla obu zwalczających się stanowisk. Wykazuję, że Rescher *implicite* powraca do epistemologicznej tradycji badania wiedzy i poznania poprzez badanie natury podmiotowości, zaś kwestię dychotomii realizm–antyrealizm sprowadza do klasycznego zagadnienia transcendencji.

I

W *Scientific Realism. A Critical Reappraisal* Rescher określa swoje stanowisko przede wszystkim poprzez krytyczne odniesienie do naukowego realizmu metafizycznego. Na realizm ten w skrajnym ujęciu Reschera składają się trzy tezy: (i) możemy uzyskać znaczną wiedzę (a nie tylko jakąś) o rzeczywistości niezależnej od umysłu; (ii) wiedza ta nie dotyczy kwestii peryferyjnych, lecz istotnych; (iii) wiedza tej dostarcza

¹ Nicholas Rescher, *Scientific Realism. A Critical Reappraisal*, Dordrecht 1987.

² Nicholas Rescher, *A System of Pragmatic Idealism*. t. I, *Human Knowledge in Idealistic Perspective*, Princeton 1992.

nauka. Świat rzeczywisty, opisywany przez naukę, jest dokładnie taki, jak ona utrzymuje; kreowane przez nią obrazy doskonale wiernie kopiują rzeczywistość.

Dla aproksymacjonizmu (stanowiącego przeciwstawienie dla tak pojmowanego realizmu) w deklaracjach, chociaż nie w wywodach Reschera, podstawowa jest teza ontologiczna. Zgodnie z nią przedmioty teoretyczne postulowane w naukach przyrodniczych nie istnieją tak, jak to zakłada nauka. Ta oferuje jedynie poprawne, ogólne idee. Istnieje zatem coś ogólnie, niedokładnie przypominającego postulowane przedmioty teoretyczne, co koncepcje naukowe pozwalają „widzieć” — jak utrzymuje Rescher — niedokładnie, tylko z grubsza. Związek pomiędzy ideami nauki a samą rzeczywistością jest niewyraźny, jest skrótem dokładnej reprezentacji. Mimo wszystko pomiędzy wiedzą a rzeczywistością zachodzi zgodność, chociaż tylko przybliżona. W *A System of Pragmatic Idealism*. Rescher, odrzucając ideę aproksymacjonizmu, formułuje stanowisko pod wieloma względami bardzo zbliżone do poprzedniego: od naukowego obrazu świata wymaga ono *pewnego stopnia zgodności*, dostosowania do wyposażenia świata.

Mimo deklaracji typu ontologicznego istotą obu koncepcji Reschera są zbiory tez epistemologicznych, podobnie jak są one (mimo niekiedy ontologicznej szaty) istotą realizmu i wszelkich stanowisk mu przeciwnych. Opozycję realizm–idealizm stanowi bowiem kwestia natury przedmiotu poznania. Podstawą stanowisk Reschera (najpierw *aproksymacjonizmu* albo, inaczej, *realizmu warunkowego*, następnie *idealizmu pragmatycznego*) jest teza głosząca, że nauka nie opisuje rzeczywistości, lecz jedynie ocenia jej charakter. Idea obu stanowisk nie jest jasna bez zrozumienia pojęcia oceniania czy inaczej szacowania (*estimating*). W *Scientific Realism* pojęcie szacowania związane jest z pojęciem opisu rzeczywistości — z grubsza wiernego, chociaż niedokładnego. W *A System of Pragmatic Idealism* szacowanie polegać ma natomiast na uzyskiwaniu gwarancji poprawności wiedzy. W pracy tej aproksymacjonizm, wiązany z ideą konwergencji wiedzy do wiedzy idealnej, absolutnie prawdziwej, zostaje zastąpiony zbiorem tez pragmatystycznych, ujmujących diachronię nauki. Odrzucenie aproksymacjonizmu z powodu negacji konwergencyjnego modelu wiedzy, zasadne dla aproksymacjonizmu standardowego, jest wątpliwe dla specyficznej Rescherowskiej jego wersji. Ta bowiem — chociaż z zagrożeniem dla swej spójności — stara się wykluczyć tezę o konwergencji rzeczywistej nauki do prawdy absolutnej. W *A System of Pragmatic Idealism* Rescher wprowadza zorientowane metodologicznie kryteria wzrostu poprawności, a zarazem odrzuca kryteria metafizyczne (na poziomie substancjalnym) przybliżania się do poprawnego obrazu świata. Bez argumentacji przyjmuje, że nie można przejść bezpośrednio od aspektu epistemicznego do deskryptywnego. Nie są zatem, według niego, zasadne próby ujmowania ulepszania gwarancji poprawności wiedzy w terminach zwiększania stopnia przybliżania. W tym punkcie, w odrzuceniu obiektywności kryteriów epistemicznych i w uznaniu, że nie jest możliwe wnioskowanie o poprawnym, referencyjnym charakterze wiedzy na podstawie realizacji kryteriów epistemicznych, tkwi esencja koncepcji antyrealistycznych, w tym pragmatystycznych. Zamykają one wiedzę w kręgu obiektów immanent-

nych, odmawiają możliwości jej transcendowania poza sferę podmiotową. Pomimo wyraźnych deklaracji pragmatystycznych (antyrealistycznych) Rescher nie porzuca całkowicie idei realizmu. Nie neguje też metafizyki równie bezkompromisowo, jak czyni to Hilary Putnam. Przeciwnie, głosi tezy o istnieniu świata niezależnego od podmiotów poznających i o jego poznawalności³. Jeśli rozpatrzy się wszystkie elementy obu stanowisk Reschera (tj. wcześniejszego z *Scientific Realism* i późniejszego z *A System of Pragmatic Idealism*), to różnice pomiędzy szacowaniem związanym z aproksymacjonizmem (tj. polegającym na ocenach struktury rzeczywistości z grubszą, niedokładnie) a szacowaniem polegającym na wzmacnianiu gwarancji poprawności wiedzy okazują się niewielkie. W obu stanowiskach Rescher wysuwa bowiem na plan pierwszy jako podstawową ideę pewnego stopnia zgodności naukowych obrazów świata z rzeczywistym jego wyposażeniem⁴, a więc przekonanie o realistycznej, referencyjnej naturze wiedzy naukowej. W tle pragmatycznej koncepcji wzmacniania gwarancji wiedzy znajduje się przekonanie, że gwarancje (poprawności przekonañ) prowadzą do wiedzy coraz bardziej obiektywnej.

Rescher nie odrzuca pojęcia prawdy w sensie ścisłej korespondencji, a przenosi jedynie tak pojmowaną prawdę na poziom dążeń, celów, intencji i aspiracji. Na tym poziomie prawda absolutna konstytuuje ideę wiodącą. Rescher „zmiękcza” ową klasyczną ideę prawdy na poziomie dokonań w rzeczywistej nauce. Według niego cele te nie są nigdy w pełni realizowane. W związku z tym, w faktycznych badaniach osiąga się co najwyżej naszą prawdę, a nie prawdę określaną jako ścisłą korespondencję⁵. To, że prawda absolutna jest ostatecznym, chociaż nierealizowalnym celem nauki, przesądza o realistycznym charakterze poglądów, przynajmniej w ich warstwie aksjologicznej.

Głównie w *Scientific Realism. A Critical Reappraisal*, ale też w *A System of Pragmatic Idealism* Rescher ustanawia własne poglądy poprzez krytykę realizmu metafizycznego. Wskazując jego wady, jego nieadekwatność, odsłania stopniowo własne stanowisko. Argumenty krytyczne, bardzo typowe, opierają się głównie na przejętej przez niego ogólnej charakterystyce rozwoju wiedzy naukowej, a mianowicie na fallibilizmie. Fallibilizm Rescher uznaje za nieeliminowalny, stały atrybut nauki⁶, a przy tym — na innym poziomie — za element konsensu we współczesnej filozofii nauki. Z zgodzie z rozpowszechnionymi poglądami, uznawanymi współcześnie za niemal banalne, Rescher przyjmuje, że w nauce dokonują się antykumulatywne zmiany. Historia nauki, twierdzi w duchu Popperowskiego falsyfikacjonizmu, jest historią zastępowania jednej wadliwej teorii inną, również wadliwą. Charakter dynamiki nauki stanowi nieprzeciętną trudność dla realizmu. Perspektywa zmian nauki, chociażby dowolnie odległa, niweczy jakiegokolwiek szanse ujęcia nauki jako adekwatnie,

³Rescher, *A System of Pragmatic...*, dz. cyt. s. 211-212.

⁴Tamże, s. 108-109.

⁵Rescher, *A System of Pragmatic...*, dz. cyt., s. 29-30, 7; *Scientific Realism...*, dz. cyt. s. 211-212.

⁶Rescher, *Scientific Realism...*, dz. cyt., s. 6-7.

realistycznie przedstawiającej świat (rzeczywistość w sensie metafizycznym)⁷. Twierdzenia nauki mają charakter wyłącznie prowizoryczny i oferują jedynie aktualnie najlepsze oceny badanych elementów rzeczywistości. Nie mamy podstaw do twierdzenia, że wiedza jest zupełna, ani że jest poprawna. Nie osiąga się rzeczywistych prawd o obiektach w przyrodzie, a w każdym razie nie ma wystarczająco przekonującego uzasadnienia tej tezy. Fallibilizm wyklucza przekonanie, że wyposażenie świata rzeczywistego jest dokładnie takie, jak stwierdza nauka. Rescher utrzymuje, że obraz świata tworzony przez naukę nie jest dokładny i często jest wypaczony. Jednak — i jest to teza zasadnicza liberalnych wersji realizmu — jest on jakoś skorelowany ze światem, będąc jego obrazem w szerokim sensie słowa.

II

Dla ujęcia charakteru nauki i uzasadnienia swej krytyki realizmu metafizycznego Rescher tworzy konstrukcję epistemologiczną — podbudowę wyjaśniającą przyjęte prawidłowości rozwoju nauki. Wprowadza rozróżnienie rzeczywistości, jaką ona jest faktycznie, od naszej empirycznej rzeczywistości, od rzeczywistości dla nas. Ta pierwsza, czymkolwiek jest, pisze Rescher, jest dostatecznie realna, natomiast ta druga (rzeczywistość taka, jak ją ujmuje nauka) jest fikcją⁸. Pojęcie empirycznej rzeczywistości jako fikcji, artefaktu wytwarzanego przez podmioty poznania, prowadzi (w sprzeczności z innymi twierdzeniami Reschera) do antyrealizmu. Rzeczywistość niezależna od podmiotu w ogóle nie jest przedmiotem poznania, a jest nim świat sztuczny, będący wytworem człowieka. Rescher nie ustala związków pomiędzy rzeczywistością empiryczną a rzeczywistością samą w sobie, niezależną od podmiotu. Jego poglądy nabierają innego sensu (bardziej realistycznego), jeśli rzeczywistości empirycznej, rzeczywistości „dla ludzkiego podmiotu”, nada się sens nie przedmiotu poznania, lecz przypisze się jej charakter rezultatów poznawczych. Taka interpretacja jest uzasadniona, gdyż Rescher naprzemiennie mówi o rzeczywistości sztucznej oraz o opisie rzeczywistości, przez tę drugą rozumiejąc totalny byt, całość bytu, a inaczej jeszcze, rzeczywistość w sensie metafizycznym. Wprowadzenie pojęcia rzeczywistości jako ludzkiego artefaktu, a nawet uznanie takiej rzeczywistości za przedmiot (a nie tylko za wytwór) poznania nie przesądza o antyrealistycznym charakterze koncepcji. Jeśli przyjmie się jakiś rodzaj determinowania przez rzeczywistość w sensie metafizycznym rzeczywistości empirycznej (pierwsza jest podstawą kreacji drugiej), to realistyczny charakter koncepcji zostaje zachowany. Zostaje zachowana też korespondencyjność jako cecha prawdy, chociaż nie jest to korespondencja wiążąca się ze ściśle kopiującym charakterem wiedzy. Poglądy Reschera są usytuowane pomiędzy klasycznym realizmem a stanowiskami Putnama i Rorty'ego odrzucającymi w ogóle związek wiedzy ludzkiej z rzeczywistością w jej metafizycznym rozumieniu.

⁷Tamże, s. 4.

⁸Tamże, s. 7.

Pojęcie nauki idealnej służy Rescherowi do wyznaczenia przedmiotowego odniesienia realizmu. Nauka idealna jest celem nauki realnej, celem, do którego zdążamy, lecz go nigdy nie osiągniemy. Idea dążenia do nauki idealnej nie wiąże się w koncepcji Reschera z przekonaniem innych zwolenników aproksymacyjnej teorii prawdy, głoszącym, że nauka zmierza poprzez ciąg coraz dokładniejszych prawd aproksymacyjnych do prawdy absolutnej. Rescher utrzymuje, że przekonania składające się na wiedzę naukową nie są ani aproksymacyjnie prawdziwe, ani mniej więcej prawdziwe. Prawdziwość jako klasycznie pojmowana korespondencja z rzeczywistością jest idealizacją prawdy osiąganą w nauce, realizowaną jedynie w nauce idealnej. Prawdziwość nie jest istotna dla sukcesu zastosowania przekonań, a więc zwieńczone sukcesami użycie przekonań nie jest wskaźnikiem ich prawdziwości⁹. W *A System of Pragmatic Idealism* Rescher odrzuca jawnie Peirce'a model rozwoju nauki (model zmierzania do prawdy absolutnej poprzez ciąg coraz dokładniejszych jej przybliżeń, a więc prawd aproksymacyjnych). Porzuca zatem Peirce'owską ideę konwergencjonizmu. W rozwoju nauki nie osiąga się coraz pojemniejszych prawd, ani prawd coraz bliższych prawdzie absolutnej, lecz uzyskuje się coraz lepiej ugruntowane oszacowania prawdy, dostarczające coraz silniejszych gwarancji twierdzeń. Rosnącej poprawności, będącej rezultatem postępu nauki, nie można wiązać ze wzrastającym przybliżaniem się do „poprawnego obrazu rzeczy”¹⁰. Poprawny naukowy obraz przyrody jest obrazem właściwym nie dla tej nauki, jaka została faktycznie stworzona, lecz jest to wizja nauki idealnej — tego niewykorzenionego, mimo że nieosiągalnego marzenia. Tylko w nauce idealnej są w sposób pełny i wiarygodny realizowane jej poznawcze cele, twierdzi Rescher. Cele te określają intencje i aspiracje, a nie faktyczne dokonania. Rzeczywistości nie opisuje nie tylko nauka aktualna, lecz nawet przyszła czy ostateczna, a jedynie nauka idealna. Nauka idealna, spełniająca poznawcze ideały realizmu, jest co najwyżej wygodną fikcją, tworem wyobraźni, utopią. Nauka idealna nie jest także stanem, do którego asymptotycznie zmierza nauka rzeczywista.

Rescher przyjmuje realizm tradycyjny na poziomie celów, odrzucając go na poziomie dokonań. Podstawowym celem nauki jest dostarczanie wiarygodnych i dokładnych, deskryptywnych informacji o strukturze rzeczywistości, która nie jest ludzkim wytworem i której istnienie i natura są całkowicie niezależne od naszych poznawczych przedsięwzięć. Nauka rzeczywista przeszłaby w stan idealny, jeśli zostałyby spełnione warunki, o których wiadomo, że są nieosiągalne. Nauka idealna jest raczej hipotetycznym zamiarem, projekcją lub ekstrapolacją tego, czym faktycznie jest nasza nauka. Rzeczywista nauka jest ograniczona do poziomu wiarygodnych przypuszczeń, szacowania prawdy będącej ideałem poznawczym. Wartość ideałów jako zasad regulatywnych polega na tym, że, mimo iż nie są osiągalne, sterują badaniami. Spór pomiędzy realizmem a instrumentalizmem na poziomie celów staje się sporem o priorytety poznawcze, o to, czy wybierze się bezpieczeństwo poznawcze, czy też większą

⁹Tamże, s. 28-30, 65- 66; *A System of Pragmatic...*, dz. cyt., s. 108-109.

¹⁰Rescher, *A System of Pragmatic...*, dz. cyt., s. 48.

informatywność (przy zwiększonym ryzyku popełnienia błędów), czy ekonomię ontologiczną, czy też korzyści poznawcze, awersję do epistemicznego ryzyka (popełnienia błędów) albo pęd do zrozumienia. W ostatecznej instancji spór ten staje się sporem o wartości, pytaniem, czy wartość zrozumienia świata jest ważniejsza od ekonomii poznania. Instrumentalizm uznający naukę za przedsięwzięcie wyłącznie praktyczne, wytyczające tylko kierunek podmiotowemu interweniowaniu w świat, jest dla Reschera rodzajem dekonstrukcji (nie do przyjęcia) nauk przyrodniczych¹¹.

Rzeczywistość może być obrazowana (przedstawiana, w sensie ścisłej korespondencji) przez naukę idealną, a nie przez naukę faktyczną. Realizm z jego teorią prawdy absolutnej jest zbyt optymistyczną epistemologiczną idealizacją, konieczną jednak na poziomie zamiarów i aspiracji. Rescher nie wyjaśnia statusu celów, które nie są przecież realizowane, i ponadto, jak się wydaje, nie kierują badaniami w nauce faktycznej, bo nie prowadzą jej ku nauce idealnej. W naukowym obrazie przyrody prawdy faktycznie osiągnąć mogą być lokalnie empirycznie nierozróżnialne od prawdy absolutnej, lecz tych prawd nie można epistemicznie wyróżnić ze zbioru twierdzeń aproksymacyjnie prawdziwych — nie opisujących przyrody, lecz jedynie oceniających ją z grubsza, niedokładnie. Przyroda jest do pewnego znaczącego stopnia tolerancyjna na błędy¹². Pojęcie tolerancji na błędy pozwala Rescherowi odeprzeć główny argument realistów (przedstawiany przez Richarda N. Boyda i we wcześniejszych pismach Hilarego Putnama) odwołujący się do sukcesu nauki w jej zastosowaniach. Tolerancja przyrody na błędy popełniane przez podmiot poznania pozwala odseparować sukcesy nauki w jej zastosowaniach od prawdy absolutnej: wiedza jest instrumentalnie owocna (realizowane są przy jej użyciu cele praktyczne), mimo iż nie jest prawdziwa w sensie absolutnym. Podstawą jej sukcesów w zastosowaniach, mimo niespełniania warunku prawdziwości, jest właśnie tolerancja przyrody na błędy, jakimi wiedza jest obciążona. Pojęcie tolerancji przyrody na błędy epistemiczne jest dziwną konstrukcją, niezgodną z próbą Reschera upodmiotowienia nauki. Przyroda staje się antropomorficzna: ma być tak ukonstytuowana, aby ukrywać błędy popełniane przez podmiot, niwelować je. To przyroda ma być dostosowana do zawodności poznania faktycznego względem idealnego. Rescher nie próbuje przypisać aplikacyjnego sukcesu nauki specyfice nauki rzeczywistej czy też niedoskonałości poznawczych władz podmiotu.

Nawet rozłączenie prawdziwości i aplikacyjnego sukcesu nie prowadzi go — mimo bliskości jego wyników z konstrukcjami antyrealistów — do antyrealizmu. Podtrzymuje tezę o poznawczym dostępie do rzeczywistości. Osłabia jedynie charakter owego dostępu, twierdząc, że tworzona przez nas poznawcza mapa rzeczywistości jest niedoskonała, nie spełnia kryteriów idealnego opisu rzeczywistości niezależnej od podmiotu; dostęp poznawczy jest zawsze zrelatywizowany do umysłu, jest przez umysł zaburzany. W swych nie do końca sprecyzowanych poglądach Rescher jest daleki od ortodoksyjnie pragmatycznej wizji wiedzy naukowej, a znacznie bliższy — mimo swej

¹¹ Rescher, *Scientific Realism...*, dz. cyt., s. 27-28, 31, 34-37, 39, 43, 52.

¹² Tamże, s. 27, 69-70, 75.

krytyki — koncepcjom realistycznym. To nastawienie bliskie realistycznemu ujawnia się m.in. w zachowaniu korespondencyjnego charakteru prawdy, chociaż sens korespondencyjności zostaje rozmyty, a przez to znacznie zmodyfikowany.

III

Rescher wyjaśnia postulowane cechy wiedzy naukowej i szacowanie prawdy (absolutnej) jako główne zadanie poznania, odwołując się do natury relacji podmiot–przedmiot. Relację tę ustanawia poprzez analizę tworzenia wiedzy. Najoryginalniejszą częścią koncepcji jest podstawa wyjaśnienia zmienności wiedzy, jej prowizorycznego charakteru, jej odmienności od nauki idealnej, która zostaje ujęta poprzez przeciwstawienie rzeczywistości metafizycznej rzeczywistości empirycznej. I to mimo tego, że jej przesłanki są głęboko przeniknięte tradycją, w wielu punktach będąc po prostu zapożyczeniami z jej tezy. Proces poznania Rescher redukuje do wzajemnych oddziaływań pomiędzy światem a jego badaczami. Nadaje przy tym interakcjom sens szerszy niż fizyczny. Epistemicznie istotne jest dla niego przede wszystkim oddziaływanie niematerialnego umysłu z rzeczywistością metafizyczną. Zgodność pomiędzy operacjami mentalnymi a rzeczywistością pozaumysłową jest efektem wzajemnych oddziaływań przystosowawczych, wykształconych ewolucyjnie. W trakcie interakcji pojęcia są koordynowane z rzeczywistością w sensie metafizycznym. W idei koordynacji zawarte jest założenie o oddziaływaniach umysłu, nieredukowalnego do ciała, z obiektami materialnymi. Natura oddziaływań nie jest właściwie objaśniona, ani ich istnienie na dobrą sprawę uzasadnione, chyba że za uzasadnienie uzna się określenie oddziaływań jako produktu biologicznej ewolucji ludzkiego gatunku. Sam umysł, z jego zdolnością rozumowania, jest dla Reschera narzędziem ewolucyjnym, instrumentem przetrwania¹³. Ujawnia się tu, ryzykowny dla spójności przyjętego przez Reschera trendu biologizującego, postulat o niefizycznej naturze umysłu. Dostęp poznawczy jest zawsze zrelatywizowany do umysłu, gdyż podstawą tworzenia wiedzy są oddziaływania umysłu z rzeczywistością i wyniki „przystosowania” umysłu do tej rzeczywistości. W konsekwencji wiedza (zarówno „dane”, jak i teorie) odzwierciedla oddziaływania podmiotów z przyrodą¹⁴. Oddziaływania te są własnością konstytutywną poznania. Naukowy, „empiryczny” obraz świata jest produktem interakcji, w której oba czynniki (przyroda i podmiot poznania) odgrywają równie istotne, wzajemnie nieseparowalne role. Rescher proponuje relatywizm „podmiotowy” w wersji biologicznej: wiedza jest zależna od biologicznej konstytucji człowieka. Jesteśmy więźniami świata myśli — stwierdza Rescher — świata wytworzonego przez nasze biologiczne i społeczne dziedzictwo. Nasza wiedza o świecie jest według Reschera zapośredniczona przez nasze oddziaływanie z rzeczywistością metafizyczną¹⁵. Swoją relaty-

¹³ Rescher, *A System of Pragmatic...*, dz. cyt., 36-37, 41.

¹⁴ Rescher, *Scientific Realism...*, dz. cyt., s. 91-95, 98.

¹⁵ Tamże, s. 83, 90, 96.

wizm biologiczny Rescher w niektórych wypowiedziach wzbogaca zatem o komponent socjologiczny, bez ustalania możliwości redukcji elementów społecznych do biologicznych.

W wywodach Reschera panuje zamieszanie, mające swe źródło w wahaniach interpretacyjnych. W szczególności nie wiadomo, jak ujęta jest relacja umysłu do ciała. Z jednej strony bowiem niematerialność ludzkiego podmiotu jest atrybutem jego natury biologicznej. Z drugiej zaś strony, Rescher zdaje się utrzymywać, że mentalność ma genezę jedynie biologiczną, a utworzona — jest niezależna od biologicznej natury człowieka, człowieka stanowiącego *en bloc* podmiot poznający w innych epistemologiach ewolucjonistycznych. Niematerialność umysłu jest Rescherowi potrzebna i do negowania realizmu, i do spójności jego idealizmu, lecz trudno ją uzgodnić z tezami proponowanej ewolucjonistycznej koncepcji wiedzy.

Teorie naukowe odzwierciedlają charakter naszych oddziaływań z przyrodą, dają obraz przyrody, jaki nam się przedstawia w procesach poznawczych. Świat, jaki znamy, jest naszym światem — projekcją na ekran umysłu świata zaprojektowanego w charakterystycznie ludzkich terminach referencji. Obraz świata jest relacyjny: zależy zarówno od rzeczywistości metafizycznej, jak i od podmiotu. W *Scientific Realism* Rescher nazywa swoje stanowisko realizmem warunkowym lub zrelatywizowanym, realizmem — z powodu referencyjnego charakteru wiedzy, chociaż przedmiot referencji (i to właśnie wymusza relatywizację) zostaje wzbogacony o podmiot poznania. W *A System of Pragmatic Idealism* poglądom prawie identycznym nadaje nazwę idealizmu pragmatycznego. Oba stanowiska są w istocie realizmami w liberalnych wersjach, uwzględniających warunkowy charakter poznania. Rzeczywistość prezentowana podmiotowi nie jest tożsama z rzeczywistością metafizyczną. Nie jest też jednak tego podmiotu swobodną kreacją. Jest warunkowana rzeczywistością metafizyczną, będąc rezultatem jej oddziaływań z podmiotem. Realizm warunkowy (nawet w *A System of Pragmatic Idealism*, mimo nazwy idealizm), którego podstawą jest interakcjonizm, unika trudności stanowisk skrajnych. Ale nie tylko. Chociaż narażone na krytykę i budzące kontrowersje, stanowisko Reschera pokazuje, że przeciwstawienie realizm–antyrealizm nie jest — przy najprzychylniejszym podejściu — przeciwstawieniem wyczerpującym możliwości. Rescher proponuje model natury wiedzy nie mieszczący się w tradycyjnych kategoriach pojęciowych. Zmienia w ten sposób granice i charakter sporu, jakby nie w pełni dostrzegając ten aspekt swych poglądów. W *A System of Pragmatic Idealism* utrzymuje, że proponowany przezeń idealizm jest kompromisowy wobec realizmu, a w *Scientific Realism*, że jego poglądy nie są ani realizmem, ani antyrealizmem.

IV

Rozpoznanie przedstawionych w obu tekstach poglądów Reschera na naturę poznania i charakter jego przedmiotu jako należących do jednej opcji filozoficznej nie jest jednoznaczne według tradycyjnych standardów, także tych, które przyjmuje sam

autor. Z jednej strony podkreśla on rozdzźwięk pomiędzy własnymi poglądami a realizmem. O różnicy stanowi kopiujący wiernie charakter wiedzy w realizmie, a jedynie szacująca, oceniająca z grubsza i niedokładnie wiedza w modelach Reschera. Z drugiej strony, wiedza w jego wizji zachowuje ogólny charakter korespondencyjny. Odnosi się do rzeczywistości pozapodmiotowej, chociaż — i na tym polega modyfikacja pojęcia referencji — nie wyłącznie do tej rzeczywistości, a również do podmiotu. Włączenie podmiotu do przedmiotu wiedzy nie prowadzi z koniecznością — i koncepcja Reschera jest tego świadectwem — do idealizmu, jeśli przyjmie się ustaloną w tradycji filozoficznej konotację tego ostatniego terminu. Wiedza upodmiotowiona nie musi być wiedzą wyłącznie podmiotową. Można jej przedmiotowi nadać status mieszany: uznać, że zawarte są w nim zarówno czynniki subiektywne, jak i obiektywne, zarówno pochodzące od podmiotu jak i od obiektu będącego bytem. Podmiot staje się przedmiotem poznania, przesłaniając częściowo obiekt „właściwy”, natomiast nie wyłącza go z poznania zupełnie.

Symptomatyczne są wahania Reschera w klasyfikowaniu własnego stanowiska: w *Scientific Realism* opatruje je mianem realizmu warunkowego lub aproksymacjonizmu, utrzymując, że jest neutralny i wobec idealizmu, i wobec realizmu (metafizycznego), a następnie w *A System of Pragmatic Idealism* mianem idealizmu pragmatycznego. Te wahania, zmiany nazw poglądów bardzo podobnych, identycznych w większości istotnych punktów, są w dużym stopniu usprawiedliwione. Poglądy Reschera można klasyfikować różnie według standardów, w których zamykane były dotychczas prowadzone w filozofii nauki dyskusje nad charakterem przedmiotu poznania oraz wiedzy. Jego poglądy nie mieszczą się w opozycji klasycznej realizm–antyrealizm. Rescher konstruuje stanowisko nieeklektyczne i spójne, które w jakimś sensie jest idealizmem i realizmem zarazem, jeśli przyjąć tradycyjne kryteria klasyfikacji. Niemożność jednoznacznego określenia natury koncepcji jest świadectwem wyjaławiania się, zbytnej restryktywności zastanych kategorii filozoficznych. Jest także symptomem ograniczonego i wstępnego charakteru dotychczasowych dyskusji nad naturą wiedzy. Jest w końcu świadectwem nieprzydatności dychotomii akceptowanych dotychczas w filozofii nauki do ujęcia wiedzy, nieefektywności myślenia w wypracowanym w niej aparacie pojęciowym.

Całkowite odwrócenie się od zdroworozsądkowej koncepcji wiedzy, jaką oferuje realizm, można oceniać jako zdecydowane obalenie przesądów wiedzy potocznej. Jednak uwolnienie się od wszelkich wątków realizmu, przeciwstawienie się jego podstawowym ideom jest niebezpieczne, bo wprawdzie prowadzi do śmiałej (przynajmniej w myśl pewnych upodobań) wizji nauki, lecz zarazem do wizji jałowej. Wizja taka odrzuca całkowicie wiarygodność nauki i chociaż zapewnia jej ludzki wymiar (tylko taki zresztą pozostawia w swych koncepcjach konsekwentnych), to jednocześnie pozbawia podmiot wszelkich roszczeń eksploracyjnych leżących poza uniwersum podmiotowości. Całkowite zignorowanie przekonań potocznych, zdroworozsądkowych i uznawanych w nauce ginie na tle tych trudności gdzieś w dalekim planie. Koncepcja Reschera jest próbą wyzwolenia sporu z impasu wynikającego z trudności

przyjęcia któregośkolwiek z zastanych stanowisk antagonistycznych. Jest próbą zespolenia wartości wnoszonych przez realizm z wartościami antyrealizmu.

Stan filozofii nauki, widziany przez pryzmat analiz kwestii realizmu, szczególnie klarownie ujawnia swe wady. Kwestia realizmu sprowadza się do problemu epistemologicznego natury przedmiotu poznania oraz wiedzy, jej faktualnych uwarunkowań i wartości poznawczych. Tak więc problem realizmu sprowadza filozoficzny dyskurs nad nauką do jej epistemologicznych fundamentów. Rozwiązanie tych problemów wymaga odwołania się do pojęć *stricte* epistemologicznych. Dobrze to widać w sposobie dociekań Reschera, a może jeszcze lepiej w trudnościach, na których dociekania te załamują się. Trudności te są symptomem ogólnego kryzysu pojęciowego w filozofii nauki. Dominacja logicznych modeli wiedzy, następnie trendy historycyzmu w filozofii nauki, potem próby utożsamienia jej z socjologią wiedzy, dążenie do przemiany jej w naukę powodowały stopniowo destrukcję samego fundamentu filozoficznych dociekań nad nauką, spłylenie lub porzucenie filozoficznych problemów, deformację dziedziny badań, dewiację w filozoficznych wizjach nauki. Może jakiś sposób ratowania filozofii nauki polega na zwróceniu się ku jej naturalnym epistemologicznym podstawom, na przejęciu przez nią roli tradycyjnych klasycznych teorii poznania, a więc na powrocie do punktu wyjścia? Trudności Reschera (podobnie jak trudności, na których załamują się inne filozoficzne koncepcje nauki) w większym stopniu niż osiągnięcia świadczą — jak się wydaje — o zasadności powrotu do epistemologicznych korzeni.

We współczesnej filozofii nauki wokół wielu kwestii toczą się przewlekłe i niekonkluzywne spory. I to nie w tym sensie niekonkluzywności, jaki znamionuje typowy filozoficzny dyskurs, to jest, niekonkluzywności polegającej na dopuszczaniu coraz to nowych rozwiązań, na odstanianiu coraz głębszych warstw badanej kwestii, na trwaniu problemów filozoficznych, na podejmowaniu ich na nowo w zmienionych formach, na permanentnej obecności tradycji ciągle reinterpretowanej, na braku rozwiązań ostatecznych. Niekonkluzywność niebezpieczna polega na tym, że nie ma pojęciowych podstaw do sformułowania nowych rozstrzygnięć: rozwiązania zamknięte są ciągle w tych samych schematach, walcząc z ciągle tymi samymi ograniczeniami i trudnościami — w uniwersum bez perspektyw. Takie rozwiązania uwsteczniają filozofię nauki chociażby dlatego, że nie przyczyniają się do poszerzenia — w jakimś sensie przynajmniej — tworzonych w niej wizji nauki, że skazują ją na stagnację. Z poglądów Reschera — mimo jego ostrożności, braku zdecydowania w użyciu środków radykalnych, mimo przywiązania do tradycji, pragnienia kontynuacji — wywieść można wniosek, że obecnie prowadzony spór realizmu z antyrealizmem ma właśnie taki uwsteczniający charakter. Zajmowanie stanowiska na którymś biegunie, a więc myślenie w kategoriach opozycji, nawet z dopuszczeniem spektrum stanowisk złagodzonych, już w punkcie wyjścia narzuca stary, przebrzmiały szablon rozumieniu problemu, odcina możliwość spojrzenia nań z perspektywy. Poglądy Reschera mogą stanowić zachętę do porzucenia sporu pomiędzy realizmem a antyrealizmem we wszystkich tych postaciach, w jakich toczy się od dziesiątków lat w filozofii nauki. Oba stanowiska przeciwstawne — i realizm i antyrealizm — opierają się na skrajnych

wyobrażeniach o naturze wiedzy — albo wiedza kopiująca, albo wiedza zupełnie oderwana od swego zamierzonego przedmiotu, wiedza jako iluzja poznawania czegośkolwiek znajdującego się poza podmiotem, wiedza wyłącznie podmiotowa. Próba wyrwania się z tego dwubiegunowego obrazu rzeczy przełamywać musi zastane kategorie filozoficzne, przeciwstawiające idealizm realizmowi i nie pozostawiające miejsca na inne możliwości.

Dokonania Reschera można potraktować jako próbę odcięcia się od dotychczasowych koncepcji wiedzy, zaklętych w kole opozycji: realizm klasyczny z kopiującą teorią wiedzy — idealizm klasyczny z całkowitym odrzuceniem przekonania o jakiegokolwiek wiedzy reprezentującej przedmioty, które zamierza się poznać (reprezentującej w szerokim sensie, niekoniecznie kopiującej). Ta próba Reschera odrzucenia starych kategorii — mimo jej niedopowiedzeń i niezupełności — sugeruje, że dotychczas przejmowane schematy ujmowania poglądów wtłaczają dyskusje nad statusem wiedzy we wciąż te same schematy rozumowań i te same kanony widzenia problemów, jedne i drugie nieprzydatne do wywikłania się z beznadziejnie ciągnącego się sporu. Ta dyskusja kontynuowana przez dziesiątki lat, zamknięta w opozycji realizm–antyrealizm jest wersją filozoficznie naiwnego — chociażby z perspektywy konstrukcji Kantowskich — podejścia do problemu natury wiedzy i charakteru przedmiotu poznania. Dopuszczone w obecnej filozofii nauki koncepcje wiedzy, tj. reprezentacjonistyczna, oparta na wyobrażeniu wiedzy jako zwierciadła, oraz instrumentalistyczna, traktująca wiedzę jako narzędzie realizacji celów i dążeń podmiotów, są propozycjami zbyt ubogimi, zbyt ciasnymi, ujawniającymi przede wszystkim tylko intuicje potoczne. Nie mogą służyć do konstrukcji głębszych, bardziej subtelnych, bardziej wyrafinowanych modeli wiedzy. Jest więc zrozumiałe, że Rescher uchylając się, z jednej strony, od przyznania racji realizmowi metafizycznemu, a z drugiej, także od przystania na instrumentalizm lub standardowy pragmatyzm, nie jest w stanie — przynajmniej w systemie zastanych kategorii — wyrazić chociażby ogólnej idei wiedzy alternatywnej wobec obu jej krytykowanych ujęć.

W tym punkcie właśnie, przy konstruktywnym ujawnianiu charakteru wiedzy, propozycje Reschera załamują się. Są do tego stopnia nieokreślone, że wyrażają jedynie ogólne trendy myślowe, jakieś niejasne prześwity, okruchy faktycznego obrazu. W tym, *nota bene* najważniejszym, elemencie dociekań Reschera magia tradycyjnych kategorii epistemologicznych staje się przeszkodą w ujrzeniu na nowo fenomenu nauki. Skłaniając się ku opcji w podstawach realistycznej, nie określa on jednak charakteru wiedzy. Pozostawia ją w sferze zamysłów, niejednoznacznych idei, pewnych niewyraźnych szkiców. Takie jest bowiem w istocie wprowadzane przez niego pojęcie szacowania. W tym właśnie punkcie, w którym koncepcja Reschera staje się niejasna, tkwi główna trudność w konstrukcji każdego stanowiska, które zachowywałoby podstawową ideę realizmu (jakieś referencyjności wiedzy), unikając jego fundamentalizmu i absolutyzmu. Niejasność wskazuje jądro trudności. Droga wytyczona przez Reschera kończy się w tym właśnie punkcie — wyrażając problem w proponowanych przez siebie pojęciach — nie określa on relacji pomiędzy rzeczywistością jako kategorią

metafizyczną a rzeczywistością dla nas. Czy istnieje jakikolwiek związek, czy jest on taki, że poznając (lub tworząc) rzeczywistość dla nas, dociera się w jakiś sposób do rzeczywistości niezależnej od podmiotu? Rescher odpowiada raczej (tylko raczej, gdyż widoczne jest pewne wahanie, wynikające z niedookreśloności poglądów i niezdecydowania) twierdząco na pytanie o zachodzenie związku, lecz go bliżej nie określa.

W jednym jeszcze, niezmiernie ważnym elemencie swego stanowiska Rescher przełamuje zastane, najbardziej rozpowszechnione standardy filozofii nauki. Analizuje charakter wiedzy rozpatrując sposób jej uzyskiwania przez jednostkowy podmiot. Próbuje skonstruować wizję nauki jako nauki ludzkiej, zmieniając w jakimś stopniu dziedzinę problemową filozofii nauki. Podstawą koncepcji wiedzy jest relacja poznawcza podmiotu do świata i natura podmiotu oraz ich struktury ontyczne. Rescher powraca do stylu dociekań tradycyjnie epistemologicznych, przełamując standardy obowiązujące w filozofii nauki — nie tylko neopozytywistycznej, ale i dominującego nurtu koncepcji postneopozytywistycznej — ujmowania nauki poprzez pryzmat jej rezultatów wyrażanych w języku.

Rescher nie odrzuca jawnie dychotomii: kontekst odkrycia – kontekst uzasadniania. Jednak *de facto* stwarza przesłanki do odrzucenia tego przeciwstawienia. Wskazówki o charakterze wiedzy czerpie bowiem z badania procesów nabywania wiedzy, warunków jej powstawania, oraz — najbardziej adekwatnie — ze sposobów jej tworzenia przez czynny podmiot. Analiza tych procesów jest dla niego podstawą do oceny natury poznania (wiedzy): poznawanie determinuje swoje rezultaty. Założenie o determinacji wyników przez procesy ich kreacji w fundamentalny sposób zmienia możliwe do zaproponowania modele nauki, zmienia też metody i środki tworzenia takich modeli, m.in. poprzez konieczne włączenie rozważań nad naturą podmiotu w dziedzinę filozofii nauki. W ujęciu Reschera właśnie badanie natury ludzkiej, jej kondycja w procesach poznawczych ma wyjaśniać charakter nauki ucłowieczonej, będącej czynnością i ewolucyjnym wytworem gatunku ludzkiego. Procesy nabywania wiedzy nie mają przy tym charakteru odkrywania, tj. ujawniania czegoś gotowego, istniejącego, zastanego w uniwersum badania, nie podlegającego kształtowaniu przez podmiot. Mają raczej charakter konstruowania wiedzy w operacjach (częściowo lub całkowicie mentalnych) korelowania umysłu z przedmiotem poznania. Zmiana polega zatem nie tylko na przeniesieniu uwagi do „kontekstu odkrycia”, lecz jest jeszcze bardziej radykalna. Podmiot jest aktywny w sposób istotny epistemicznie, tworząc wiedzę w procesach mentalnych interakcji z poznawanym przedmiotem. Procesy korelacji, czyli uzgadniania (wzajemnego dopasowywania) obu członów procesu kognitywnego (podmiotu i przedmiotu), zawierają — nieseparowalne i nieodróżnialne nawet — tradycyjnie wyodrębniane dwa konteksty poznania. Podejście Reschera rozwinąć można do perspektywy, w której dychotomia odkrycie – uzasadnianie byłaby jedynie reminiscencją potocznych wyobrażeń i fałszywych założeń filozoficznych, między innymi, lecz nie wyłącznie dlatego, że pojęcie odkrywania traci sens.

Koncepcja Reschera jest częściowym powrotem do tych epistemologii tradycyjnych, w których badanie procesów poznawczych było głównym zadaniem i podwaliną

konstrukcji rezultatów poznania (wiedzy). Taki sposób analizy stanowi też podstawę zupełnie nowej dziedziny, a mianowicie *cognitive science* (ale nie tego nurtu, w którym umysł jest pojmowany na podobieństwo maszyny Turinga, a jego funkcjonowanie — poprzez analogię do sztucznej, tj. komputerowej inteligencji), rozważającej „wielkie” problemy epistemologiczne, o klasycznym rodowodzie, głównie poprzez analizy procesów poznawania. Tak więc koncepcja Reschera zdaje się oscylować od klasycznych koncepcji teoriopoznawczych do podejścia preferowanego w *cognitive science*, z naturalizmem tej ostatniej, ze skupianiem uwagi na biologicznych uwarunkowaniach podmiotu i ich konsekwencjach dla natury wiedzy¹⁶. Czy to pokrewieństwo idei stanowi już przesłankę do twierdzenia, że *cognitive science* zastąpi filozofię nauki albo przynajmniej, że dostarczać będzie podstaw dla filozofii nauki, spychając ją na pozycję podrzędną, peryferyjną, tak iż ta nie będzie mogła decydować samodzielnie o naturze tworzonych modeli? Podstawy do takiego wnioskowania są zbyt niepewne, jednak jakieś zagrożenie detronizacją filozofii nauki przez *cognitive science* istnieje. Status *cognitive science* nie jest jednak jednoznacznie wyznaczony. Przynajmniej niektóre wyłaniające się w tej dziedzinie trendy nie dają podstaw do twierdzenia o jej istotnie nowej naturze. Wydaje się ona jeszcze jednym rodzajem filozoficznej koncepcji poznawania, stawiającej *stricte* filozoficzne problemy i — mimo roszczeń naukowości — tworzącej dla ich rozstrzygnięcia raczej filozoficzne niż naukowe modele (choćby silnie oparte na wynikach nauk szczegółowych: lingwistyki, psychologii, neurofizjologii, nauki o sztucznej inteligencji itp.).

Zakończę ten szkic konkluzją bardziej optymistyczną niż postulat stanu kryzysowego, przedstawiony na początku. Mimo obecnego zastoju, dominacji badań prowadzonych według powszechnie powielanych standardów, w filozofii nauki odślaniają się szczeliny — małe, lecz brzemiennie w konsekwencje. Po okresie badań metodologicznych (m.in. struktur wiedzy naukowej oraz diachronii nauki, a więc charakteru zmian struktur nauki), badań nadal zresztą szeroko kontynuowanych, następuje zwrot ku badaniom podmiotowości nauki, ku koncentrowaniu zainteresowania na naturze ludzkiej jako podmiocie poznania naukowego. Jest to *de facto* przejście od metodologii nauki do jej epistemologii, tworzącej całą nowożytną tradycję, a mianowicie epistemologii transcendentalistycznej. Zagadnienia metodologiczne przesuwają się na dalszy plan. Stają się jedynie punktem wyjścia i zbiorem argumentów do tworzenia modeli wiedzy upodmiotowionej, wiedzy, która jest ujmowana jako kreacja podmiotu. W tym zwrocie ku zagadnieniom klasycznych teorii poznania problem realizm *versus* antyrealizm przekształca się stopniowo w zagadnienie transcendencji. Jest to zagadnienie transcendencji w wersji odmiennej od klasycznych, oparte na nowych przesłankach — i w samej ekspozycji, i w charakterze świadectw przywoływanych w celu jego

¹⁶ Podejście to jest wyłożone np. w George’a Lakoffa *Women, Fire, and Dangerous Things* (Chicago 1987) i, podkreślę jeszcze raz, nie jest charakterystyczne dla wszystkich koncepcji proponowanych w *cognitive science*. Odmienne postulują m.in. Herbert A. Simon i Craig A. Kaplan w rozprawie *Foundations of Cognitive Science* (w: M.I. Posner (red.), *Foundation of Cognitive Science*, Cambridge Mass. 1989).

rozstrzygnięcia. Najdłużej utrzymujący się element spuścizny neopozytywizmu, polegający na wyrugowaniu z uniwersum badań podmiotu o szczególnej ludzkiej naturze, w konsekwencji odrzucenia wizji nauki jako dzieła specyficznie ludzkiego (poprzez programowe ograniczenie badań do rezultatów poznawczych, którym obiektywizm przypisywano bez dowodów), staje się niepostrzeżenie przeszłością. Wydaje się, że inspiracja płynąca z *cognitive science* i z nauk szczegółowych, z jednej strony, a z klasycznej epistemologii z drugiej, prowadzi filozofię nauki ku podmiotowości jako kategorii dla niej fundamentalnej. Charakter podmiotu jest przy tym ujmowany z perspektywy silnych obecnie tendencji naturalistycznych. Czy realizowanie programu naturalizowania, z fundamentalną kategorią podmiotu, pozwoli przeorganizować efektywnie filozoficzną wizję nauki, to kwestia możliwa wprowadzić do dyskusji, ale nader trudna do rozstrzygnięcia.